

Autorki: Zosia Zdanowska, Julia Stolarz

## **Przygody Zosi i Julii**

### **Rozdział I**

#### **Tajemniczy obóz**

Pewnego dnia w szkole nr.223, na lekcji WF trener powiedział do nas:

– Dzieci POSŁUCHAJCIE! Za dwa dni zaczyna się obóz. Kto z Was chce pojechać, niech zgłosi się do sali nr. 12.

Następnego dnia rano, gdy weszliśmy do sali, zobaczyliśmy WIELKI tłum. Spotkałyśmy tam też naszych przyjaciół: Wiktorię, Leona, Kiarę i Olka.

Gdy wszyscy już się zapisaliśmy, popędziliśmy do domu pakować swoje rzeczy.

### **Rozdział II**

#### **Wyprawa na obóz**

W dniu wyjazdu musiałyśmy wstać bardzo wcześnie, żeby zdążyć na zbiórkę o godzinie 6.00 rano. Było ciężko, ale udało się.

Wszystkie dzieci szybko usiadły na swoich miejscach i autokar ruszył. My usiadłyśmy oczywiście obok siebie, bo jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami i wszystko zawsze robimy razem.

Po jakimś czasie jazda zaczęła nam się dłużyć.

– Wiesz, do jakiego miasta jedziemy? - Zapytała Zosia. – Nie pamiętam, żeby trener nam powiedział.

– Też nie wiem, ale wiem, że strasznie długo już jedziemy. Nudzi mi się.

### **Rozdział III**

#### **Pierwszy dzień na obozie**

Wreszcie dojechaliśmy.

Gdy wszyscy już wysiedliśmy z autokaru, podeszła do nas nieznajoma pani. Wyglądała na miłą osobę. Może dlatego, że była ubrana bardzo kolorowo? Za to włosy miała ciemne.

Przedstawiła się:

– Nazywam się Ela Sosna i teraz przydzielę Was do pokoi. W każdym z nich są 3 łóżka.

Na szczęście pani Ela zapytała też nas, z kim chcemy nocować.

Razem z przyjaciółmi podzieliliśmy się tak:

W jednym pokoju zamieszkałyśmy my, czyli Julia i Zosia, razem z Wiktoria, a w drugim Kiara, Leon i Olek.

Rozbiegliśmy się do swoich pokoi. Czas się rozpakować.

## Rozdział IV

### Tajemnicze drzwi

Następnego dnia rano pani Ela obudziła nas o 8:00. Zwykle, by zdążyć do szkoły, wstajemy dużo wcześniej, ale przecież byliśmy na obozie! Nie musiałyśmy nigdzie iść!

Niestety prawie całą noc przegadałyśmy i nawet o tej porze ciężko było otworzyć oczy.

W trakcie śniadania pani Ela powiedziała, jakie każdy z nas będzie miał zadania do wykonania w ciągu dnia.

– Kiara i Leon pomogą mi w nakrywaniu do stołu. Wiktoria i Olek: Waszym zadaniem jest kupienie jedzenia na ognisko.

W tym momencie przerwał jej głośny okrzyk radości. Wszyscy uwielbiają ogniska!

– Julia z Zosią! – Mówiła dalej pani Ela, gdy tylko udało jej się nas uciszyć, co nie było łatwe.

– Nazbieracie w lesie chrustu na ognisko.

Gdy wszyscy już się najedliśmy i śniadanie się skończyło, poszłyśmy do lasu.



Zbierałyśmy chrust już dłuższą chwilę, gdy nagle zaczęło grzmieć. Zaczęłyśmy biec, żeby zdążyć przed burzą. Trochę się przestraszyłyśmy i nie zauważyłyśmy, że biegniemy w złym kierunku.

W pewnym momencie zobaczyłyśmy leśną polanę, a na niej stary dom. Wyglądał na opuszczony. Pomyślałyśmy, że mogłybyśmy przeczekać w nim burzę i wrócić do obozu, gdy się już skończy.

Trochę nieśmiało i ostrożnie uchyliłyśmy drzwi. Zobaczyłyśmy mały pokój.

Było dość ciemno, ale udało nam się zobaczyć zegarek leżący na biurku. I zegarek i biurko wyglądały tak, jakby dawno nikt ich nie używał.

Podeszłyśmy i dotknęłyśmy zegarka w tym samym momencie.

I wtedy...

W dom uderzył piorun i drzwi wejściowe zamknęły się z głośnym trzaskiem.

Już nie wiedziałyśmy, gdzie jesteśmy.

Nagle, nie wiadomo skąd, przed nami pojawiła się tajemnicza chmura i powiedziała:

– Nie bójcie się. Możecie mi zadać pytania, a ja na nie odpowiem, ale tylko na cztery.

– Jakie pytania zadamy? - Zapytała Zosia.

Dłuższą chwilę zastanawialiśmy się, o co zapytać. Najważniejsze, że już się nie bałyśmy.

Przecież ktoś, kto odpowiada na pytania, nie może być groźny!

W końcu zdecydowałyśmy, czego chcemy się dowiedzieć.

– Gdzie jesteśmy? Jak stąd wyjść? O co w tym wszystkim chodzi? Kim jesteś? – Przekrzykiwałyśmy jedna drugą, bo byłyśmy bardzo ciekawe.

– Dziewczynki, odpowiem Wam po kolei – zaczęła nieco zdezorientowana chmura. – Dotykając zegarka, traficie do gry. Jeśli chcecie z niej wyjść i wrócić do swojego świata, musicie przejść ją całą. Możecie przegrać tylko 3 razy. Gra ma 3 poziomy, każdy jest coraz trudniejszy do przejścia. Uważajcie. Jeśli Wam się nie uda, zostanieie w grze już na zawsze.

Chmura, tak nagle, jak się pojawiła, tak nagle zniknęła. Nie spełniła całej obietnicy, bo nie odpowiedziała na czwarte pytanie. Nie dowiedziałyśmy się więc, kim jest.

Bardzo szybko jednak o tym zapomniwałyśmy, bo po krótkiej chwili otworzyły się drzwi do innego pokoju.

## Rozdział V

### Przechodzimy poziomy

Weszłyśmy do pokoju i stanęłyśmy pośrodku. Rozejrzałyśmy się dookoła.

Na ścianie na wprost drzwi widniał napis: **poziom pierwszy**.

Był tak malutki i starty, że ledwie udało nam się go przeczytać. Obok narysowany był tajemniczy znak, a przy nim ktoś napisał:

MUSICIE PRZEJŚĆ PRZEZ LABIRYNT.

– Ach, ten znak to pewnie jest właśnie labirynt! – Ucieszyła się Zosia, która nigdy dotąd nie widziała żadnego labiryntu. Z resztą, podobnie jak ja.

– Musicie znaleźć dwa klucze! – Czytałyśmy dalej. Rozdzieliłyśmy się, żeby ułatwić sobie poszukiwania.

Przechodziłyśmy z pokoju do pokoju, a im dłużej szłyśmy, tym pokoi, o dziwo, robiło się coraz więcej.

- Z zewnątrz dom wydawał się mały... – pomyślała Zosia. Nie mogła jednak dłużej się nad tym zastanawiać, bo tuż przed nią wyrósł wielki trzygłowy pies.

W tym samym czasie, w innym pomieszczeniu, spotkałam dwugłowego lwa. Nie wiedząc o tym, obie jednocześnie rzuciłyśmy się do ucieczki. Niemal zderzyłyśmy się ze sobą, gdy wpadłyśmy nagle do tego samego pokoju!

Przytuliłyśmy się do siebie i wtedy poczułyśmy, że czas się zatrzymuje.



Znowu pojawiła się chmura i oznajmiła nam poważnym tonem:

- Rozwiążcie zagadkę, a wtedy pies i lew znikną. Zagadka brzmi:

**Co wciąż płynie, ale nigdy się nie męczy i w dodatku nie jest mokre?**

– Czas! - Krzyknęliśmy jednocześnie szczęśliwie, że znamy odpowiedź.

– Łatwizna - Odetchnęliśmy z ulgą.

Jeśli pozostałe zagadki będą takie proste, szybko wrócimy do naszych przyjaciół! Pewnie wszyscy już nas szukają i martwią się, co też przytrafiło się nam w lesie.

Chmura zawołała:

– Brawo!!!

Najwyraźniej ona też się ucieszyła, że idzie nam tak dobrze.

W tym czasie pies i lew zniknęły, jakby nigdy ich tu nie było. Czas ruszył z miejsca i tym razem łatwo znaleźliśmy klucze. Ruszyliśmy do wyjścia.

Z radości zapomnieliśmy, że to jeszcze nie koniec naszej wędrówki przez labirynt.



Gdy już byliśmy blisko drzwi, zienacka pojawił się na nich napis, równie malutki jak ten pierwszy:  
**poziom drugi.**

Obok znowu widniał znak, a przy nim polecenie:

**MUSICIE SKAKAĆ PO MEBLACH, BO POKÓJ ZA CHWILĘ ZACZNIE SIĘ WYPEŁNIAĆ LAWĄ.**

Znowu nie wiadomo skąd, pojawiła się chmura i nas związała. Na szczęście mogliśmy ruszać nogami.

Skoczyliśmy na kanapę, potem na stół, a na końcu na telewizor. Pozostał ostatni, najtrudniejszy skok na ramę od dużego obrazu wiszącego na ścianie. Niestety skoczyliśmy za wcześnie, jedna za drugą i... zaczęliśmy spadać w dół. Wtedy czas się zatrzymał i znowu zobaczyliśmy chmurę.

– Pomogę Wam, - powiedziała – jeśli zadacie mi tak trudną zagadkę, że jej nie odgadnę.

– Zgadzamy się! - Krzyknęliśmy szybko i równie szybko powiedzieliśmy:

**– Co to jest: nie je, nie pije, a chodzi i bije?**

Chmura pociemniała gwałtownie i powiedziała cicho: nie wiem...

– Zegar! - Zawołaliśmy uszczęśliwione chórem.

– Brawo! - Chmura wyraźnie nas doceniła. – JA nie znałam odpowiedzi!

Czas znowu ruszył i opadliśmy na podłogę. Nie było na niej ani śladu lawy.

– Ruszajcie dalej! - Zawołała chmura i zniknęła.

●

Ledwie przeszliśmy kilka kroków, zobaczyliśmy lustro. Wisiało w powietrzu, jakby podtrzymywała je niewidzialna ręka.

Zosia podeszła do niego i przejrzała się w nim.

Wtedy tajemnicza siła wciągnęła ją do środka. Podeszłam niepewnie bliżej. Byłam ciekawa, co się stało. Wtedy i ja poczułam, jak niewidzialna ręka przenosi mnie na drugą stronę.

Tak znalazłyśmy się na ostatnim, trzecim poziomie. Tym razem polecenie brzmiało:

**BĘDZIECIE WALCZYĆ Z WIELKIM TYGRYSEM.**

Przeraziłyśmy się. W tym momencie pojawiła się chmura. Dała nam zegarek. Mogłyśmy go użyć tylko wtedy, jeśli odpowiemy na ostatnie pytanie:

**Co jest mocne i nigdy nie zawiedzie?**

Nagle pojawił się tygrys w otwartej klatce.

Zaczął nas atakować, a my wciąż myślałyśmy nad odpowiedzią na pytanie! Nagle wpadłyśmy na pomysł i krzyknęłyśmy chórem: STOP!

Chmura się pojawiła i zapytała:

– Znacie odpowiedź?

– Tak! - Odpowiedziałyśmy zgodnie. – NASZA PRZYJAŹŃ!

Razem nacisnęłyśmy zegarek.

Obudziłyśmy się w opuszczonym domu.

Wyszłyśmy przez uchylone okno i zobaczyłyśmy, że jest ranek.

## **Rozdział VI**

### **Powrót**

Zadarłyśmy głowy do góry i wtedy zobaczyłyśmy dziurę w dachu.

Zaczęłyśmy szukać drogi do obozu. Po godzinie wędrówki zobaczyłyśmy go. W pobliżu kręciła się pani Ela szukając nas.

Gdy nas zobaczyła, zapytała zdziwiona:

– Gdzie byście?! Bardzo się wszyscy martwiliśmy!

– Ooo... To długa historia - odpowiedziałyśmy. Byłyśmy baaardzo zmęczone i niewyspane.

Poszłyśmy do swojego pokoju odpocząć.

Następnego dnia spakowałyśmy się. Razem ze wszystkimi dziećmi wsiadłyśmy do autokaru. Dojechaliśmy do szkoły. Z daleka widać było grupę czekających rodziców.

Gdy się już żegnałyśmy, westchnęłyśmy:

– Ale to była przygoda, co...?

**KONIEC**